

# Wies, Upiorny twist

Rankami zrywam się śliczny,  
Liryczny i apetyczny.  
To musnę coś jak jaskółka,  
To usnę w słońcu jak pszczołka,  
Aż chmurki zbudzi mnie cień,  
Bym brzęczał cały dzień.  
Lecz gdy spłynie mrok wieczorny  
Typem staję się upiornym:  
Twarz mi blednie, włos mi rzednie,  
Psują mi się zęby przednie.  
A niech tylko wiatr zaśwista  
W piekielnego wpadam twista.  
Widząc mnie w piekielnym twiście  
Zwariowalibyście!  
Lew by się ze strachu śłaniał!  
Jestem nie do wytrzymania,  
Bo prócz wymienionych cech  
Skręca mnie upiorny śmiech:  
Cha, cha, cha!... Cha, cha, cha!...  
A rano znów wstaję śliczny,  
Liryczny i apetyczny.  
To musnę coś jak jaskółka,  
To usnę w słońcu jak pszczołka,  
Aż chmurki zbudzi mnie cień,  
Bym brzęczał cały dzień.  
Lecz gdy spłynie mrok wieczorny  
Typem staję się upiornym:  
Twarz mi blednie, włos mi rzednie,  
Psują mi się zęby przednie.  
Przez upiorniść tę, niestety,  
Zniechęcają się kobiety.  
Dniem kochają mnie po wierzchu,  
A rzucają mnie po zmierzchu.  
Iluż klęsk ja doznam, zanim  
Nie napotkam takiej pani,  
Co prócz wymienionych cech  
Wytrzymałaby ten śmiech:  
Cha, cha, cha!... Cha, cha cha!...